

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/kosciol/85598,Czyzbym-naprawde-tak-krotko-mial-zyc-Ksiadz-Ignacy-Skorupka-18931920.html>



BIOGRAM / BIOGRAFIA

**„Czyżbym naprawdę tak krótko miał żyć...”
Ksiądz Ignacy Skorupka (1893-1920)**

OKRES HISTORYCZNY

(1918-1922) Odrodzenie Niepodległej

Autor: PAWEŁ ZABOROWSKI TDŚ 13.08.2021

Legendarny kapelan 36. pułku piechoty Legii Akademickiej poległ pod Ossowem 14 sierpnia 1920 r. w walce o Warszawę. Pośmiertnie awansowany do stopnia majora, odznaczony orderem Virtuti Militari klasy 5 i Krzyżem

Niepodległości, w 2010 r. ks. Skorupka został uhonorowany Orderem Orła Białego.

31 lipca 1893 r. w domu przy ul. Ciepłej 3 w Warszawie przyszedł na świat Ignacy Jan, syn Adama Jana Skorupki i Eleonory z Pomańskich, córki powstańca z 1863 r. Ochrzczony został w kościele parafialnym Wszystkich Świętych, w którym później przez kilka lat pełnił posługę ministranta. Jego ojciec był szlachcicem herbu Ślepowron-Korwin, urzędnikiem towarzystwa ubezpieczeniowego, następnie zaś kasjerem w magistracie warszawskim. Matka zajmowała się domem oraz wychowaniem czwórki dzieci – Ignacy miał siostrę Aleksandrę i braci Eugeniusza, a także Kazimierza, który w latach międzywojennych był działaczem harcerskim¹. W niewielkim mieszkaniu przy ul. Grzybowskiej 21, do którego przeniosła się cała rodzina, panował duch religijny i patriotyczny².

Pobył w seminarium przyniósł Ignacemu trwałe korzyści. Chłopak nabierał tężyzny duchowej, rozwijał się i wyrastał na nieprzeciętną osobowość. Wrażliwy, ambitny, o ujmującej powierzchowności, był lubiany przez przełożonych i kolegów. Niewyczerpany w pomysłach i pełen humoru, wprowadzał pogodną atmosferę.

W okresie dorastania Ignacy bawił się z kolegami w wojsko. Epolety, orzelki, komendy zwróciły uwagę carskich żandarmów – ojciec był wzywany, aby tłumaczyć się z „wybryków” syna. W 1902 r. Ignacy rozpoczął naukę w Gimnazjum gen. Pawła Chrzanowskiego przy ul. Smolnej, następnie wstąpił do szkoły Rocha Kowalskiego przy ul. Świętokrzyskiej. Należał do uczniów wyróżniających się i sumiennych. Nie miał problemów z nauką; matka przekazała mu zamiłowanie do porządku, karności i pracowitości. Był bystry, spostrzegawczy, pilny, ciekawy świata, żądny wiedzy, dobrze ułożony i doceniany przez wychowawców³.

Za głosem powołania

W czerwcu 1909 r. Ignacy uzyskał dyplom piątej klasy, który umożliwił mu wstąpienie do Seminarium Duchownego przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie. Został przyjęty, chociaż nie skończył jeszcze szesnastego roku życia. Pobyt w seminarium przyniósł Ignacemu trwałe korzyści. Chłopak nabierał tężyzny duchowej, rozwijał się i wyrastał na nieprzeciętną osobowość. Wrażliwy, ambitny, o ujmującej powierzchowności, był lubiany przez przełożonych i kolegów. Niewyczerpany w pomysłach i pełen humoru, wprowadzał pogodną atmosferę. Bez sprzeciwu dostosował się do seminaryjnego regulaminu, dzień miał wypełniony modlitwą, nauką i pracą⁴.



Ignacy Skorupka w wieku 14 lat.

**Fot. ze zbiorów Haliny
Rupniewskiej**

Ważną rolę w kształtowaniu kleryków pełniły wakacyjne pobyty w Skolimowie, w willi, którą wybudował ks. Aleksander Kakowski. Ignacy spędził w tym uroczym ustroniu dwa letnie okresy. Przyjeżdżał do Klembowa k. Wołomina, aby pomagać w pracy duszpasterskiej miejscowemu proboszczowi. W warszawskim kościele Świętego Krzyża, 12 listopada 1912 r., z rąk bp. Kazimierza Ruszkiewicza otrzymał cztery święcenia niższe. Uwieńczeniem tego okresu studiów był subdiakoniat, którego dwa lata później udzielił mu również bp Ruszkiewicz⁵.

W Akademii Duchowej w Piotrogradzie

W 1914 r. Ignacy został wysłany do Piotrogradu, do Cesarskiej Rzymskokatolickiej Akademii Duchowej – jedynej takiej uczelni teologicznej w Imperium Rosyjskim. Studiowało w niej około stu alumnów różnych narodowości, większość z nich stanowili Polacy. Akademią kierował ks. Idzi Radziszewski, późniejszy pierwszy rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Alumn Skorupka, u którego ujawniły się zdolności poetyckie, założył kółko literackie „Polonia”. Studia trwały cztery lata; po trzecim roku studenci przystępowali do egzaminu z piętnastu tez, a po czwartym – odbywała się publiczna obrona dwudziestu pięciu. Subdiakon Ignacy nie obronił egzaminu magisterskiego i nie otrzymał tytułu magistra świętej teologii. W jego notatkach można natrafić na wzmianki o trudnościach w skupianiu się podczas wykładów. Wpływ na to miały poważne czynniki: w 1915 r. do Piotrogradu zjechała matka z jego rodzeństwem i na barki Ignacego spadł obowiązek zapewnienia rodzinie egzystencji. Do tego doszła choroba matki. To także miało wpływ na jego egzaminy kandydackie, których 6 stycznia 1916 r. nie zdołał zdać. Świecenia diakonatu otrzymał w lipcu 1915 r. Pół roku później, 26 stycznia 1916 r., bp Jan Cieplak, administrator apostolski archidiecezji mohylewskiej, udzielił mu święceń kapłańskich. Matka tylko przez krótki czas mogła się cieszyć kapłaństwem syna – zmarła 6 maja 1916 r.⁶



Ks. Ignacy Skorupka wśród skautów, Klińce k. Homla, 1917/1918 r. Fot. z książki: Stanisław Helsztyński, *Bohater Warszawy ks. Ignacy Skorupka*, Poznań 1937

W podmoskiewskich parafiach

Ksiądz Skorupka został skierowany do pracy duszpasterskiej w Bogorodsku pod Moskwą, a następnie – od września 1917 do sierpnia 1918 r. – w Klińcach w pobliżu Homla. Już wówczas wykazał talent organizatorski

i społeczny. Gdy Niemcy weszli do Kliniec, ks. Ignacy pomagał rodakom w wyjeździe do kraju, organizując grupy repatriantów. Zdecydował, że sam też wróci do Warszawy.

4 września 1918 r. otrzymał nominację na wikariusza parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Łodzi⁷, zaś 22 listopada został prefektem szkół łódzkich. Znamy niewiele szczegółów na temat pracy duszpasterskiej ks. Ignacego w Łodzi. Zachowały się z tego okresu jedynie dwa listy skierowane do państwa Dąbrowskich, których znał z czasu pobytu w Klińcach.

„Czy myślicie – zwracał się do nich – że piszę to, bym spodziewał się uzdrowienia przez wyznanie lub też zbawiennych napomnień – nie, ja należę do tych strasznie uzewnętrznionych duchów, które nie mogą spać wewnątrz spokojnie – ale zbieram prędko lawinę wewnętrzną i miotam z siebie na zewnątrz. [...] Człowiek musi mieć coś swego, bo inaczej, skoro jest sługą tylko – źle jest. I dlatego tęsknię do mojej pracy na wygnaniu – bo choć moją była – do mojej młodzieży – bo żyła we mnie – do tych złotych, jasnych dni, spędzonych rok temu – w gimnastycznej sali, która gimnastyką ducha poświęcona została”⁸.

Ksiądz Skorupka w lipcu 1919 r. został proboszczem w Ojrzanowie-Żelechowie pod Grodziskiem. Na tej placówce przebywał tylko dwa miesiące. Następnie otrzymał nominację na notariusza i archiwistę warszawskiej kurii metropolitalnej. W dokumencie datowanym na 9 września 1919 r. wzywano go, by został kapelanem Ogniska Rodziny Maryi prowadzonego przez franciszkanki. Miał pełnić obowiązki nauczyciela religii w szkole kolejowej i od października w szkole Tomasza Łebkowskiego. Posługą kapelana zajmowała ks. Ignacemu wiele czasu. Odprawiał dla sióstr i dziewcząt Msze św., spowiadał, przygotowywał do Komunii św., głosił konferencje duchowe, odwiedzał chorych. Głosił kazania u Panien Kanoniczek przy pl. Teatralnym, u Panny Marii na Koszykach, na Kamionku i na Nowym Bródnie, a także kazania pasyjne w katedrze⁹.

W okresie wojny polsko-bolszewickiej

Bitwa Warszawska stała się egzaminem dla Kościoła katolickiego, skupiającego większość polskiego społeczeństwa. W czasie zmagania z bolszewikami doszło do wielkiej spontanicznej integracji Kościoła i narodu, porównywalnej z wydarzeniami poprzedzającymi Powstanie Styczniowe¹⁰.

Do ks. Ignacego docierały wiadomości o wojennych wydarzeniach, o tym, że front został przełamany i że polskie armie są w odwrocie. Naczelnik Państwa potrzebował kapelanów, którzy szliby w szeregach razem z żołnierzami. Ksiądz Skorupka, jako notariusz kurii metropolitalnej, wiedział od samego kard. Kakowskiego, że marsz. Józef Piłsudski prosi biskupów, aby ogłosili w tej sprawie wezwanie do duchowieństwa. Na początku

lipca 1920 r., przed wyjazdem z sierotami do Zosinka, gdzie Ognisko Rodziny Maryi miało swój dom, ks. Ignacy zwrócił się do kard. Kakowskiego o zgodę na podjęcie obowiązków kapelana, ale jej nie uzyskał. Pod koniec lipca, po powrocie z Zosinka, ponowił prośbę do kardynała. Otrzymał znowu odmowę, zwrócił się do biskupa polowego Stanisława Galla. Ten mianował go kapelanem do prac zleconych w duszpasterstwie garnizonu na Pradze¹¹.



Jan Henryk Rosen, *Ksiądz Skorupka w obronie Warszawy w 1920 r.* Obraz namalowany na życzenie papieża Piusa XI, kaplica w Castel Gandolfo.

W dniu swoich imienin, 31 lipca, ks. Skorupka powiedział do sióstr i sierot z Ogniska:

„Nie martwcie się. Bóg i Matka Boska Częstochowska, Królowa Korony Polskiej, nie opuści nas i ześle człowieka, jak ksiądz [Augustyn] Kordecki, jak Joanna d’Arc we Francji. Człowiek ten stanie na czele armii, doda odwagi i nastąpi zwycięstwo. Bliskim jest ten dzień. Nie minie dzień 15-ty sierpnia, dzień Matki Boskiej Zielnej, a wróg będzie pobity”¹².

Ksiądz Skorupka rzucił się w wir obowiązków kapelana. Spędzał wiele godzin w koszarach i na dworcach. Siedząc często na stopniach wagonu, spowiadał żołnierzy odjeżdżających na front, udzielał rad i wzmacniał słowem kapłańskim. Do mieszkania wracał późnym wieczorem. Po krótkim odpoczynku odprawiał Msze św. w Ognisku Rodziny Maryi i spieszył do żołnierzy. Dowiedziawszy się o formowaniu oddziałów ochotniczych, ofiarował się z pomocą kapłańską. Podporucznik (późniejszy generał) Mieczysław Słowikowski tak go ocenił:

„Od pierwszego wejrzenia podobał mi się ten bardzo młody ksiądz o jasnym i szczerym spojrzeniu. Naturalnie wyraziłem zadowolenie i radość z jego chęci pracy dla ochotników. Rozmawialiśmy o nich, o ich potrzebach, o ich morale i nastawieniu. W trakcie rozmowy zaproponowałem księdzu obejrzenie gmachu i znajdującego się w nim wojska. **Ks[iądz] Skorupka był bardzo radośnie witany przez ochotników podczas tego przeglądu. Dużo rozmawialiśmy z żołnierzami. Po powrocie do kancelarii powiedział mi, iż bardzo podobał[y] się mu duch oddziału i nastawienie ochotników.** Z wielką też przyjemnością będzie ich często odwiedzał. Krótki stosunkowo czas, jaki byliśmy razem, wystarczył, aby między nami powstała pewna nić sympatii, która następnie zrodziła się w serdeczną przyjaźń. W ciągu dalszej rozmowy zapytałem go bez ogródek, czy nie zechciałby zostać kapelanem 236. p[ułku] p[iechoty] A[rmii] O[chotniczej]. Etat bowiem przewiduje kapelana pułku, a dotąd nie został nikt na to stanowisko wyznaczony. Ks[iądz] Skorupka z wielkim entuzjazmem zgodził się na propozycję”¹³.

Po dwóch dniach wydany został rozkaz przydzielający ks. Skorupkę do tego pułku. Kardynał Kakowski wspominał:

„Ks[iądz] Skorupka zwrócił się do mnie z prośbą, abym mu pozwolił pójść na front razem z batalionem młodzieży gimnazjalnej warszawskiej, w której znajdowała się jego szkoła. Zgadzam się, rzekłem, ale pamiętaj, abyś ciągle przebywał z żołnierzami w pochodzie i w okopach, a w ataku nie pozostawał w tyle, ale szedł w pierwszym rzędzie. Właśnie dlatego, odrzekł, chcę iść do wojska”¹⁴.

12 sierpnia ks. Ignacy wyspowiadał się u kapucynów. Późnym wieczorem napisał testament:

„Dług za wpisy szkolne spłacam swym życiem. Za wpojoną miłość Ojczyzny płacę miłością serca. Proszę mnie pochować w albie i ornacie. Gdyby nie można, zatrzymać w zakładzie. Papiery proszę zniszczyć! Pieniądze na pogrzeb i na stypendia, drobiazgi do uznania Matki [Matyldy] Getter”¹⁵.

Bliskim jest ten dzień...

Następnego dnia ks. Skorupka w kaplicy na cmentarzu kamionkowskim sprawował swoją ostatnią Mszę św.

Około 16.00 odprawił polowe nabożeństwo dla żołnierzy i osób żegnających I batalion cywilów. Sprzed Gimnazjum im. Władysława IV batalion ruszył kolumną marszową w kierunku Rembertowa i Ząbek. Ksiądz Ignacy szedł pieszo obok ppor. Słowikowskiego, w sutannie, z czarną narzutką, ze stulą na szyi oraz krzyżem¹⁶. Odmówił skorzystania z pojazdu ofiarowanego mu przez dowódcę. Szosą na Radzymin pododdziały podążały do Ząbek. Przymaszerowawszy do Ossowa, batalion zameldował się w dowództwie 36. pułku piechoty Legii Akademickiej, do którego został ostatecznie przydzielony.

W nocy zbudziły wszystkich strzały. Huk szedł od Leśniakowizny coraz większy, chwycono za broń i oczekiwano rozkazów. Drogą od strony bitwy nadbiegł oficer meldunkowy z wiadomością, że bolszewicy zdwoili natarcie, a trzecia i czwarta kompania batalionu mają niezwłocznie ruszyć do ataku¹⁷. Pierwsza kompania ppor. Słowikowskiego atakowała w nakazanym kierunku. Ksiądz Ignacy zwrócił się do dowódcy i prosił go, aby mógł iść z żołnierzami i wziąć udział w tej pierwszej bitwie.

„«Poruczniku, pozwólcie mi iść ze sobą. To będzie nasze zwycięstwo» – powiedział. «Zgadzam się, niech ksiądz idzie» – wspominał ppor. Słowikowski. – Była to nasza ostatnia rozmowa. Ks[iądz] Skorupka szedł obok mnie na czole kampanii. [...] Na dany znak kompania zaczęła posuwać się naprzód linią tyralierską. Ja z ks. Skorupką znajdowaliśmy się na jej przodzie. Z odległych zarośli poczęły w naszą stronę padać pojedyncze strzały. Kule świsnęły nad głowami. [...] **Spojrzałem na idącego obok mnie ks. Skorupkę. Szedł wyprostowany, a usta jego poruszały się lekko. [...] Zdawało mi się, że ks. Skorupka potknął się o brudę i upadł na ziemię. Biegając naprzód, nie oglądałem się. [...] Uprzytomniłem sobie, iż dłuższy czas nie widziałem naszego kapelana.** Przypuszczałem, iż ks. Skorupka pozostał przy 1-wszej kampanii, gdy ja poszedłem do wsi. [...] Nie spotkawszy nigdzie we wsi kapelana, zaniepokojony rozpytywałem o niego. Niestety, nikt nie mógł udzielić wyjaśnień. Przypomniałem sobie moment jego upadku zaraz na samym początku boju. Poszedłem na pole i znalazłem go leżącego na tym miejscu, gdzie upadł. Przed nim leżał jakby ścięty nożem wierzch jego czaszki z mózgiem! [...] Nie mogłem opanować łez. Odwróciłem ks. Skorupkę na wznak i zobaczyłem twarz ze spokojnym, jakby nieziemskim uśmiechem. [...] Czyż to nie dziwne zrzączenie Boskie, iż pierwsza kula wroga zabrała go z tego świata? Może ofiara jego życia potrzebna była dla naszego zwycięstwa? Odpiąłem płaszcz i sutannę, zdjąłem z piersi krzyż, który mi kiedyś pokazywał. [...] Wiadomość o śmierci naszego kapelana rozeszła się błyskawicznie. [...] Tego samego dnia zwłoki śp. ks. Skorupki przewieziono do stolicy. [...] Ojcem duchowym zwycięstwa był kapelan. Niespostrzeżona przez nikogo śmierć na polu bitwy była tak cicha jak on sam i jego praca kapłańska”¹⁸.



**Grób ks. Ignacego Skorupki,
Powązki, kwatera 244 - IV brama.
Rodzina w pierwszą rocznicę
śmierci 14 sierpnia 1921 r.**



**Grób rodziny Skorupków na
cmentarzu Powązkowskim w
Warszawie, 2007 r. Fot.
Wikimedia Commons/Maciej
Szczepańczyk - Praca własna (CC**

Pogrzeb bohatera

Nocą wracał do miasta, którego bronił o świcie. Ciało śp. ks. Skorupki – z twarzą bladą, lecz uśmiechniętą – zostało złożone w Szpitalu Ujazdowskim w prostej żołnierskiej trumnie. Miał przebity policzek, przekłutą rękę, a w niej krzyż, głowę w bandażach, nogi bose, gdyż buty, zegarek i pieniądze zostały mu skradzione, prawdopodobnie na polu bitwy. Kiedy próbowano zmienić sutannę i bieliznę, okazało się, że pchnięcia bagnietem wbiły je w brzuch, który stał się wielką raną. Zwłoki musiano włożyć do nowej metalowej trumny. Ubrano go w ornat.

16 sierpnia przeprowadzono trumnę z ciałem śp. ks. Ignacego do kościoła garnizonowego przy ul. Długiej. Następnego dnia, o 11.30, przed kościół, gdzie wierni czekali na pogrzeb, wyszedł gen. Józef Haller. Mocnym głosem, choć z widocznym wzruszeniem, odczytał rozkaz Naczelnego Wodza, który śp. ks. Skorupkę i śp. kpt. Ryszarda Downara-Zapolskiego odznaczył Krzyżami Srebrnymi Orderu Virtuti Militari. Nad grobem na cmentarzu Powązkowskim padły salwy honorowe. Orszak żołnierski długo szeptał modlitwy za tych, którzy oddali życie Ojczyźnie¹⁹.

Ksiądz prałat Jan Sikora, opiekun miejsca śmierci ks. Skorupki, w jednym z wywiadów dla krajowej prasy mówił o staraniach, które podjął w sprawie beatyfikacji ks. Ignacego:

„Od szeregu już lat zabiegam o rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego ks. Skorupki. Rozmawiałem kilkakrotnie w tej sprawie z ks. prymasem Józefem Glempem. Uzasadnieniem jest to, że ten młody ksiądz świadomie poszedł pod kule, walcząc za Boga, Wiarę, Kościół i Ojczyznę. Będąc u Biskupa Polowego Wojska Polskiego – Leszka Głódzia – rozmawiałem o tym, w obecności abp. [Zenona] Grocholewskiego z Watykanu. Musiało to spowodować rezonans, gdyż powiadomił mnie nasz bp Kazimierz Romaniuk, że pismo w tej sprawie zostało skierowane do Rzymu”²⁰.

W 2010 r. ks. Ignacy Skorupka został pośmiertnie odznaczony Orderem Orła Białego.

¹ Ks. S. Piórkowski, *W służbie Kościołowi i Ojczyźnie. Charyzmat i świadectwo*, Opole 2009, s. 129.

² J. Giejto, M.W. Wysocka, W.J. Wysocki, *Bohater spod Ossowa ks. mjr Ignacy Jan Skorupka 1893-1920*, Warszawa 2010, s. 8.

³ J. Giejto, M.W. Wysocka, W.J. Wysocki, *Bohater spod Ossowa...*, s. 9-14.

⁴ Ks. J. Kisz, *Ksiądz Ignacy Skorupka – bohater narodowy. „Cud Wisły”*, Wrocław 1997, s. 18-19.

⁵ S. Helsztyński, *Bohater Warszawy. Ksiądz Ignacy Skorupka*, Warszawa 1990, s. 12-13.

⁶ J. Giejto, M.W. Wysocka, W.J. Wysocki, *Bohater spod Ossowa...*, s. 13-15.

⁷ Ks. J. Kisz, *Ksiądz Ignacy Skorupka...*, s. 22.

⁸ Por. S. Helsztyński, *Bohater Warszawy...*, s. 19-21.

⁹ Ks. J. Kisz, *Ksiądz Ignacy Skorupka...*, s. 25-27.

¹⁰ J. Giejto, M.W. Wysocka, W.J. Wysocki, *Bohater spod Ossowa...*, s. 34.

¹¹ Ks. J. Kisz, *Ksiądz Ignacy Skorupka...*, s. 42.

¹² S. Helsztyński, *Bohater Warszawy...*, s. 30.

¹³ M.Z. Słowikowski, *Bój w obronie Warszawy i śmierć ks. I. Skorupki. Wspomnienia historyczne z wojny 1920 roku*, Londyn 1964, s. 25-26. Por. J. Giejto, M.W. Wysocka, W.J. Wysocki, *Bohater spod Ossowa...*, s. 35.

¹⁴ J. Giejto, M.W. Wysocka, W.J. Wysocki, *Bohater spod Ossowa...*, s. 39-40.

¹⁵ S. Helsztyński, *Bohater Warszawy...*, s. 31.

¹⁶ J. Giejło, M.W. Wysocka, W.J. Wysocki, *Bohater spod Ossowa...*, s. 43.

¹⁷ S. Helsztyński, *Bohater Warszawy...*, s. 35-37.

¹⁸ M.Z. Słowikowski, *Bój w obronie Warszawy...*, s. 40-41, 50-52.

¹⁹ S. Helsztyński, *Bohater Warszawy...*, s. 42-43.

²⁰ List Postulacyjny o rozpoczęcie procesu beatyfikacji ks. Ignacego Skorupki, „PATRIA. Gazeta Środowisk Patriotycznych Prawicy Rzeczypospolitej Polski - Na Mazowszu” 2016, nr 5 (56), s. 4-6, tu: s. 6.

COFNIJ SIĘ